

bia 24



NR 47

LUTY / MARZEC 2023

CENA 3,00 zł

MIESIĘCZNIK GMIN: MICHAŁOWO, GRÓDEK, SUPRAŚL, ZABŁUDÓW

SUPRAŚL



str. 4

Pomnik Historii

ZABŁUDÓW



str. 12

Wandale w Zwierkach

GRÓDEK



str. 10

Nie ma przejścia

MICHAŁOWO



str. 2

Nagroda dla Michałowa

POWIAT BIAŁOSTOCKI



str. 6

Krew bardzo potrzebna

Nagroda im. Pawła Adamowicza dla Michałowa, które ratuje ludzi na granicy z Białorusią

Burmistrz Michałowa odebrał w Brukseli ufundowaną przez Europejski Komitet Regionów Nagrodę im. Pawła Adamowicza. To wyróżnienie za działania władz gminy w duchu wolności, solidarności i równości oraz promowanie człowieczeństwa w każdych okolicznościach. Szefowi samorządu towarzyszyli jego zastępcy i przewodnicząca Rady Miejskiej w Michałowie.

– W tym roku wyróżniamy całe miasto – Michałowo na granicy europejskiej. Kiedy Łukaszenka wypychał emigrantów na zimne bagna, by przekroczyli granicę, by sprowokować kryzys uchodźczy w Unii, obywatele, samorządowcy i burmistrz wykazali się solidarnością. Kiedy zobaczyli marznących ludzi w lesie, nie widzieli tam obcych, widzieli tam kobiety, mężczyzn, dzieci. Dali im ubrania, ciepły posiłek, postanie, zorganizowali cały system pomocy i zainspirowali innych do podobnych działań – tłumaczyła Ylva Johansson, europejska komisarka ds. wewnętrznych.

Burmistrz Michałowa podziękował Kapitułę Nagrody: Miastu Gdańsk, Komitetowi Regionów Unii Europejskiej i Międzynarodowej Sieci Miast Schronienia ICORN za przyznanie Nagrody im. Pawła Adamowicza, a prezydentom Wrocławia i Krakowa za nominację. Przypomniawszy również wydarzenia, przez które Gmina Michałowo we wrześniu 2021 r. i kolejnych miesiącach „stała się jednym z najważniejszych miejsc w Europie”.

NIE MOGLIŚMY NA TO POZWOLIĆ

– Przyjechałem z gminy, która nagle stanęła w obliczu kryzysu migracyjnego. Grupa 20 irackich Jazydów, głównie matki z dziećmi, została wyrzucona za płot z drutu kolczastego, na Białoruś. A w całej Polsce rozległo się wołanie: Gdzie są dzieci z Michałowa? Ten jednoznacznie negatywny wydźwięk poszedł w świat. Zaczęło nam to ciążyć jak brzemień. Mieszkańcy gminy zaczęli mówić o bosych dzieciach w lesie, o rodzących kobietach w zimnie. Dla nas to kolejny szok! A zarazem największy dramat. Bo jeszcze chwila

i ludzie zaczęli umierać tuż pod płotem, na naszych podwórkach. Nie mogliśmy na to pozwolić. Nigdy! – przekonywał Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.

Samorząd podjął szereg działań,

by w obliczu kryzysu humanitarnego okazać człowieczeństwo. W Michałowie utworzono punkt pomocy, w którego działalność zaangażowali się m.in. mieszkańcy, strażacy-ochotnicy czy organizacje pozarządowe. Z całej Polski przysyłano dary dla uchodźców.

– Nie byliśmy na taką sytuację przygotowani, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i osobowym. W tym miejscu chcę osobiście podziękować mojemu zastępcy Konradowi



Sikorze i przewodniczącej Rady Miejskiej Marii Ancypiuk, którzy na siebie przyjęli szereg obowiązków – dodał Marek Nazarko.

ZDANY EGZAMIN Z CZŁOWIECZEŃSTWA

Potem powstało centrum pomocy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przy współpracy z Jerzym Owsakiem, Polskim Czerwonym Krzyżem i Rzecznikiem Praw Obywatelskich. Burmistrz opowiadał o wstrząsających wydarzeniach, do których doszło w tamtym czasie na polsko-białoruskim pograniczu.

– Wyobraźcie sobie Szanowni Państwo dzieci oddzielone od matki, wyrzucone za drut kolczasty za granicę, w odległości 5 kilometrów od siebie, potem znów przepychane przez Białorusinów do Polski. A potem nas szukających ich po lasach. I radość wielką, gdy się udaje znaleźć wszystkich! Bo miejsce dzieci nie jest w lesie! Wyobraźcie sobie człowieka, ukrywającego się na bagnach przez wiele dni i znalezionego w mroźny dzień, tak zmarzniętego, że aby go przebrać w suche ubranie, trzeba było rozciąć to, które miał na sobie. Jestem dumny ze wszystkich osób, które pomagały w lesie wszystkim potrzebującym pomocy – stwierdził burmistrz Michałowa.

Następnie mówił o tym, że nagroda im. Pawła Adamowicza, którą odebrał, jest dowodem na to, że Gmina „zdała egzamin z człowieczeństwa”, a także,

iż wszyscy mieszkańcy Michałowa mogą bez wstydu spojrzeć w oczy dzieciom i wnukom.

MICHAŁOWO – DOM EUROPEJSKI

– Unia Europejska jest dla wszystkich. Nie da się jej dać ani zabrać, bo nikt nie ma jej na własność. Jednakże z naszego miejsca na mapie do Brukseli daleko, aby te wartości europejskie mogły być żywe, by lokalna społeczność nie była zależna od władzy centralnej, marzy nam się, by u nas powstał Dom Europejski. Miejsce, gdzie organizacje pozarządowe będą mogły swobodnie działać, gdzie każdy uzyska pomoc, gdzie godność człowieka będzie najwyższą wartością. Liczymy na wsparcie w realizacji tego zamierzenia, przecież marzenia się spełniają – powiedział Marek Nazarko i zaapelował o dalszą pomoc dla uchodźców.

BURZYĆ MURY, BUDOWAĆ MOSTY

Nagroda im. Prezydenta Pawła Adamowicza przypomina o postaci i działalności patrona. Wyróżnienie ma promować osoby i organizacje pracujące m.in. na rzecz pokoju czy integracji społecznej. To uhonorowanie wszystkich, którzy „burzą mury i budują mosty między ludźmi”.


– 3 stycznia 2019 roku, cztery lata temu, nasz kolega Paweł Adamowicz został zaatakowany podczas sprawowania swoich obowiązków i zmarł na posterunku, broniąc wartości, którymi kierował się podczas swojej

działalności politycznej. Ta nagroda ma być hołdem dla niego i dla odwagi tych, którzy działają w naszych regionach, w Michałowie i na całym świecie. I opowiadają się za wolnością, solidarnością i równością i walczą o te wartości – powiedział Vasco Alves Cordeiro, przewodniczący Europejskiego Komitetu Regionów.

– Prawa człowieka, bezwarunkowa równość, poszanowanie godności każdej osoby, otwartość i pomoc wszystkim potrzebującym osobom były dla Pawła niekwestionowanym fundamentem demokracji. Nagroda promuje te wartości, będące istotą politycznej działalności Pawła. Obrońcą i krzewicielem tych wartości jest gmina Michałowo w województwie podlaskim. Ta mała gmina stanęła w pierwszej linii obrony demokracji i europejskich wartości – mówiła europoseł Magdalena Adamowicz.

Patryk ŚLEDŹ





BIURO RACHUNKOWE OMEGA Sp. z o.o.

Zakres usług:

- ✓ podatkowo-księgową obsługę podmiotów gospodarczych i osób fizycznych
- ✓ kadry, BHP, ZUS
- ✓ sprawozdawczość GUS
- ✓ opłaty środowiskowe

ul. Leśna 1
16-050 Michałowo
tel. 500 034 004
omegabiuro300@wp.pl



Zespół Klasztorny w Supraślu Pomnikiem Historii

Zabytkowa supraska świątynia – Monaster Zwiastowania NMP – została uznana za Pomnik Historii. Ten prestiżowy tytuł przyznał Zespołowi Klasztornemu prezydent RP Andrzej Duda. Podkreślił, że jest to obiekt o szczególnej wartości dla kultury polskiej.

3 lutego 2023 r. w Pałacu Prezydenckim przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbyło się nadanie statusu Pomnika Historii dziewięciu nowym obiektom, w tym Zespołowi Klasztornemu w Supraślu. Rozporządzenie z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy odebrał biskup supraski Andrzej Borkowski. W uroczystości wzięły również udział burmistrz Supraśla Radosław Dobrowolski oraz wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski.

Klasztor Męski Zwiastowania NMP to jeden z najstarszych wciąż funkcjonujących ośrodków monastycznych Kościoła prawosławnego w Polsce. Pochodzące z różnych okresów historycznych budynki obrazują

wielowiekowe trwanie Kościoła prawosławnego oraz grekokatolickiego w historii pogranicza Korony i Litwy. Znajdowała się tu cenna biblioteka i słynna oficyna supraska, w której – obok ksiąg liturgicznych – drukowano wybitne dzieła Oświecenia. Odbudowa zburzonej podczas II wojny światowej cerkwi pozwoliła na przywrócenie kompleksowi pierwotnego kontekstu historycznego.

– To dla mnie zawsze radosna i bardzo ważna uroczystość, bo w mojej służbie prezydenckiej pamięć historyczna i jej związek z teraźniejszością mają istotne znaczenie dla przyszłości naszego kraju, dla budowania postaw obywatelskich i patriotycznych, które

są niezwykle istotne (...) dwa wspaniałe obiekty architektury i kultury prawosławnej w naszym kraju. 500-letni zespół klasztorny w Jabłecznej. Właściwie dwa filary, można powiedzieć, polskiego prawosławia. Jeżeli do tego dodamy Supraśl, który mnie osobiście zachwycał... Gdy po raz pierwszy zobaczyłem zespół klasztorny w Supraślu, muszę Państwu powiedzieć, że mi dech zaparło. Zwłaszcza cerkiew – jakby wyjętą z Konstantynopola. Przynajmniej w moim odbiorze. Więc są to rzeczywiście miejsca zupełnie niezwykle – podkreślił Andrzej Duda.

– Nadanie statusu Pomnik Historii dla supraskiego Klasztoru jest ważnym elementem w promocji miasta i gminy Supraśl. Historia tego obiektu w swojej wielokulturowości i zróżnicowaniu religijnym oraz etnicznym znana jest powszechnie w Polsce i poza jej granicami – mówi burmistrz Radosław Dobrowolski.

Supraski Monaster przyciągał wielu znanych architektów, kompozytorów oraz działaczy religijnych zarówno z kręgów prawosławnych, grekokatolickich jak i rzymsko-katolickich. – W tym sensie, historia klasztoru jest naszym wielkim, wspólnym lecz często niedocenianym dziedzictwem – dodaje burmistrz Supraśla.

– Należy szczególnie podziękować społeczności prawosławnej, która z wielkim trudem od początku lat 80. odbudowywała Cerkiew Zwiastowania. Niedawno również sfinansowała rekonstrukcję fresków – podkreśla supraski magistrat.

Warto podkreślić też fakt działalności Akademii Supraskiej, która organizuje konferencje, wystawy i drukuje pokonferencyjne materiały. – Nie zapominajmy również o pracy w kompleksie klasztoru – Pomnika Historii, Muzeum Ikon (prowadzonego przez Muzeum Podlaskie) oraz Muzeum Sztuki Drukarzkiej i Papiernictwa. Dzięki tym instytucjom miasto Supraśl pojawia się na pierwszych stronach w prasie oraz



w telewizji – czytamy na stronie Urzędu Miejskiego.

To piąty podlaski obiekt z takim tytułem. Dotychczas na terenie województwa podlaskiego były cztery pomniki historii:

Kanał Augustowski (od 2007 r.),

Bohoniki i Kruszyniany – meczety i mizary (od 2012 r.),

Białystok – zespół kościoła pw. Chrystusa Króla i św. Rocha (od 2018 r.)

oraz Tykocin – historyczny zespół miasta (od 2021 r.).

Oprócz zabytkowej supraskiej świątyni na liście Pomników Historii od 2023 roku znalazły się też takie obiekty jak:

Jabłeczna – prawosławny klasztor św. Onufrego;

Kraków – zespół architektoniczny i urbanistyczny dzielnicy Nowa Huta;

Małujowice – kościół parafialny pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła;

Opatów – zespół kolegiaty pod wezwaniem św. Marcina Biskupa;

Radom – zespół klasztorny Bernardynów;

Stoczek Klasztorny – Sanktuarium Matki Pokoju;

Tum – zespół archikolegiaty pw. NMP i św. Aleksego;

Warszawa – gmach dawnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Pomnik Historii to jedna z pięciu form ochrony zabytków w Polsce. Uznanie za Pomnik Historii oznacza nadanie danemu zabytkowi lub parkowi kulturowemu szczególnej rangi ze względu na jego wartość dla kultury narodowej.

Prezydent RP może uznać za Pomnik Historii zabytek nieruchomy wpisany do rejestru lub park kulturowy o szczególnej wartości dla kultury; w wydanym rozporządzeniu określa także jego granice.

Obecnie w Polsce znajdują się 123 obiekty, które stanowią Pomnik Historii. (PG)

Zdjęcia: Kancelaria Prezydenta RP, Klasztor Zwiastowania NMP w Supraślu, Urząd Miejski w Supraślu



SKANUJ KOD
I OBEJRZYJ
TRANSMISJĘ
Z WREČZENIA TYTUŁÓW
POMNIKA HISTORII



Rocznica powstańczego zrywu



Supraśl pamięta o 160. rocznicy powstania styczniowego. Władze i mieszkańcy spotkali się pod tzw. Czerwonym Krzyżem w Supraślu.

O losach powstańców w Supraślu opowiedział burmistrz Supraśla Radosław Dobrowolski: – Napis na krzyżu przy zbiegu ulic Cieliczańskiej i Sławińskiego brzmi: „1863 / Narodziny i śmierć są jednym w człowieku / a człowiek jeden jest historią”. Upamiętnia

śmierć powstańców styczniowych. Przy pobliskiej ulicy Nowy Świat stacjonowały wojska rosyjskie. Ktoś doniósł o pobycie powstańców i Kozacy uderzyli na pocztę, wywiązała się bitwa. Tylko trzem „leśnym” udało się wycofać w kierunku Cieliczanki. Nie wiedzieli,

że ta trasa prowadzi ku obozującym tu wojskom wroga.

Pamięć bohaterów uczcili burmistrz Supraśla Radosław Dobrowolski, zastępca burmistrza Marcin Iwaniuk, starosta powiatu białostockiego Jan Boleśław Perkowski wraz z przewodniczącym rady powiatu Zenonem Żukowskim i radnym Henrykiem Suchockim. W wydarzeniu wzięli też udział dyrektorzy szkół i harcerze z 69. Białostockiej Drużyny Harcerskiej wraz z ks. Aleksandrem Dobrońskim i z hm. Andrzejem Bajkowskim.

Powstanie styczniowe to największy polski zryw wolnościowy w XIX wieku. Wybuchło 22 stycznia 1863 roku, walki przeciw rosyjskiemu zaborcy trwały ponad dwa lata. Skutkiem było m.in. zesłanie ok. 40 tys. Polaków na Sybir, konfiskaty mienia, wieloletnie represje, nasilona rusyfikacja, ale też uwłaszczenie chłopów i wzrost poczucia patriotyzmu kolejnych pokoleń. (pow)

Do oddania krwi jako najcenniejszego z leków zachęcają Zarząd Powiatu Białostockiego i starosta Jan Boleśław Perkowski – krwiodawca od ponad pięciu lat. Zimą w szpitalach liczba operacji i zabiegów jest duża, krew jest niezwykle potrzebna, bo nie da jej się niczym zastąpić.

Bartosz Szutkiewicz z centrum krwiodawstwa przypomina, że osoby, które chcą oddać krew bezpośrednio w budynku RCKiK przy ul. Skłodowskiej

Krew bardzo potrzebna

w Białymstoku, muszą wejść schodami od strony parkingu. Jest to rozwiązanie tymczasowe, spowodowane remontem, który poprawi warunki pracy centrum. Koszt prac (3,4 mln zł) pokrywa ministerstwo zdrowia.

Najbliższe terenowe zbiórki krwi na Białostocczyźnie odbędą się: w Białymstoku na bazarze przy ul.

Kawalerskiej 26 lutego (godz.10:00-15:00); w Łapach przy szkole podstawowej obok parafii Świętego Krzyża 26 lutego (8:00-13:00); w Zabłudowie przed kościołem 26 lutego (10:00-13:30); w Choroszczy na pl. Z. Brodowicza 5 marca (9:00-13:00); w Michałowie na placu 11 Listopada 12 marca (9:00-12:00) (pow)

Wielowyznaniowy śpiew

Przeгляд Kolęd i Pastoralek Wielowyznaniowych po raz 8. zorganizował Powiatowy Środowiskowy Dom Samopomocy w Łaźniach. Na scenie Domu Ludowego w Supraślu prezentowało się szesnaście zespołów m.in. z placówek terapeutycznych w Łaźniach, Nowej Woli i Ogrodnickach. Wydarzenie, obok Powiatu Białostockiego, wsparła gmina Supraśl oraz miejscowe Centrum Kultury i Rekreacji. (pow)



Rządowe dotacje na drogi



Blisko 50 mln zł rządowego wsparcia na inwestycje warte blisko 100 mln zł. Promesy na dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg rozdano w Starostwie Powiatowym w Białymstoku. To wsparcie planowanych modernizacji i remontów dróg powiatowych i gminnych. Dofinansowanie w wysokości 50-60% otrzymają na inwestycje miasto Białystok, Powiat Białostocki i 10 gmin powiatu.

Powiat Białostocki z RFRD dostanie 12,3 mln zł na przebudowę czterech odcinków dróg powiatowych. Z kolei jedenaście wniosków o dofinansowanie trafiło na listę rezerwową.

Z 50% dofinansowaniem z budżetu państwa modernizowany ma być odcinek drogi powiatowej nr 149B Hryniewicze – Olmonty długości 1,7 km. Z 60% dofinansowaniem z budżetu państwa modernizowane mają być odcinki: drogi powiatowej nr 1466B Hieronimowo – granica Gminy Michałowo – Etap I (fragment od początku Hieronimowa do miejsca przed Potoką) dł. 3,8 km, drogi powiatowej nr 1562B na odcinku od drogi wojewódzkiej 681 – do wsi Kamińskie Wiktory, dł. 1,3 km, drogi powiatowej nr 1380B Tykocin – Złotoria Etap III (od okolic wsi Bagienki – do fragmentu przed Siekierkami), dł. 2,5 km. Jeśli powstaną oszczędności w przetargach, wtedy szansę na realizację mają wnioski z listy rezerwownej.

Starosta Jan Bolesław Perkowski podkreślał, że to są pieniądze ważne dla samorządów, dla powiatu białostockiego, dla gmin powiatu. – Dotychczas dostaliśmy ponad 220 mln zł, z czego

114 mln uzyskał powiat białostocki, a 109 mln gminy powiatu. Inwestycje zrealizowane dzięki dotacjom to prawie pół miliarda złotych – wyliczał. Dziękował wojewodzie, parlamentarzystom Prawa i Sprawiedliwości oraz marszałkowi za środki na rozwój Polski Wschodniej. – Dotrzymujecie słowa i za to serdecznie dziękuję. Widać, że podatki wracają do nas – dodał.

Podczas spotkania w starostwie wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski mówił, że dzięki funduszowi możemy nadrabiać zaległości inwestycyjne. Jesteśmy jako województwo jednym z liderów w pozyskiwaniu środków na drogi. Otrzymaliśmy ponad 1,1 mld zł, a w tym naborze 236 mln – wyliczał. Z Polskiego Ładu pozyskaliśmy 2,44 mld zł. Zdecydowana większość, bo ponad 1,6 mld zł, jest używana do finansowania inwestycji drogowych. – Myślę, że wszyscy, którzy jeżdżą po terenie naszego województwa, zauważają, że jakość dróg lokalnych diametralnie się zmienia – mówił wojewoda.

Senator Mariusz Gromko gratulował staroście i wszystkim samorządowcom. – Możemy się cieszyć, bo do gmin,

powiatu i miasta Białystok trafi blisko 50 mln zł. Dbamy, by wspierać rozwój infrastruktury i dbać o bezpieczeństwo użytkowników dróg – mówił.

Marszałek województwa Artur Kosicki przyznał, że środków jest coraz więcej nie tylko w powiecie białostockim, ale i w całym województwie. – Te drogi to nowe miejsca pracy, poprawa bezpieczeństwa, rozwój przedsiębiorstw, lepsza komunikacja. Widać, że te środki są rozdawane sprawiedliwie – dotacje trafiły też do miasta Białegostoku (20,4 mln zł). Gratuluję wszystkim samorządowcom – dbacie o to, by drogi były coraz lepsze – mówił.

Otrzymałych dotacji gratulowali również samorządowcom poseł Kazimierz Gwiazdowski i wicewojewoda Tomasz Madras. Włodarze gmin odbierając promesy, opowiadali krótko, na co przeznaczą pieniądze. Burmistrz Czarnej Białostockiej Jacek Chrułski przyznał, że teraz liczba dofinansowanych zadań jest dużo większa, niż kiedyś, gdzie pozytywnie w powiecie rozpatrywany był 1 lub 2 wnioski. – Dynamika rozwoju powiatu jest duża, również dzięki dobrym włodarzom jego gmin – zakończył spotkanie starosta.

(pow)



SKANUJ KOD
I ZOBACZ NASZĄ
RELACJĘ WIDEO
Z TEGO
WYDARZENIA

Pomocny fundusz sołecki

Doposażenie placu zabaw, montaż wiaty i ogrodzenia, budowa altan – oto propozycje, które znalazły się w budżecie gminy Zabłudów zaplanowanych do realizacji w 2023 roku w ramach funduszu sołeckiego.

Sołectwo **Cietuszki** zamierza przeznaczyć 15 tysięcy na wykonanie instalacji elektrycznej w części budynku świetlicy wiejskiej.

– W ubiegłym roku zakupiliśmy materiały na budowę wiaty i wykonaliśmy część ogrodzenia przy świetlicy wiejskiej w **Zwierkach**. Myślę, że tym roku postawimy tę wiatę i dokończymy ogrodzenie – mówi Aneta Grygorczuk, sołtys tej wsi.

– Nasze ogrodzenie wokół świetlicy ma ze czterdzieści lat. Po konsultacjach z mieszkańcami wsi uznaliśmy, że czas pomyśleć o nowym, bezpiecznym. Niestety, nie stać nas postawić go za jednym zamachem. Dlatego robimy je co roku we fragmentach – dodaje sołtys Zwierek.

Mieszkańcy sołectwa **Białostoczek** swój fundusz sołecki chcą wydatkować na zabudowę i orynowanie altany

wraz z zakupem plandek. Planowany koszt tej inicjatywy to ponad 12 tys. złotych.

W **Ochremowiczach, Kurianach, Olszance, Rybołach i Kowalowcach** chcą doposażyć place zabaw. W tej ostatniej miejscowości planują dostawić kolejne urządzenia w siłowni zewnętrznej. Sołectwa na ten prace przeznaczą całą, tegoroczny fundusz sołecki.

Opracowanie dokumentacji oraz zakup i montaż siłowni plenerowej w **Krynickich** – to tegoroczne plany tego sołectwa. Wstępny kosztorys opiewa na 24 tysiące złotych.

W **Zagruszanach** chcą przeznaczyć pieniądze – 5 tysięcy zł – na zakup i montaż zbiornika na ścieki, zaś w **Protasach** zdecydowali o przekazaniu 24 tysięcy złotych na budowę drogi gminnej w tej miejscowości. W Tatarowcach pomyśleli o budowie kładki widokowo-edukacyjnej i pieszo-rowerowej. Wydatkują na te prace 13,5 tysięcy złotych.

W sumie **Gmina Zabłudów** na tegoroczny fundusz sołecki przeznaczy kwotę prawie 844 tysięcy złotych. Najwięcej pieniędzy – ponad 54 tys. złotych – otrzymały **Kuriany**, zaś najmniej – ponad 12 tys. złotych – **Miniewicze**. (PW)



Prowizoryczne naprawy starego ogrodzenia świetlicy w Zwierkach



Niedokończone ogrodzenie świetlicy wiejskiej w Zwierkach



Gródeckie ferie z ikonami

Czas od 30 stycznia do 3 lutego uczniowie gródeckiej podstawówki spędzili na warsztatach pisania ikon w świetlicy parafialnej w Gródku. W zajęciach brali udział uczniowie gródeckiej szkoły. Warsztaty prowadzili księża Jan Kojto i Dariusz Sulima oraz Anna Paprocka.

– Podczas warsztatów uczestnicy posługiwali się techniką pisania ikon, wykorzystując temperę jajeczną na bazie naturalnych składników, w której farba jest skomponowana z naturalnych barwników ze spoiwem z żółtek jaj kurzych i białego wytrawnego wina – relacjonuje ks. Dariusz Sulima na stronie internetowej diecezji białostocko-gdańskiej.

Uczestnicy warsztatów w swojej pracy skupili się na ikonie Matki Bożej.

Wybór ikony nie był przypadkowy, gdyż świątynia parafialna w Gródku jest poświęcona Narodzeniu Bogurodzicy.

W pierwszym dniu warsztatów odwiedził ich uczestników abp Jakub, który pobłogosławił wszystkich i życzył modlitewnej pracy nad ikonami.

W sobotę, 4 lutego po Boskiej Liturgii ikony dzieci i młodzieży zostały poświęcone. Na koniec nabożeństwa proboszcz parafii ks. mitrat Mikołaj

Ostapczuk podziękował wszystkim uczestnikom za trud pisania ikon. Zastępca wójta gminy Gródek Lilia Waraksa otrzymała od uczestników ikonkę wykonaną podczas warsztatów.

Po nabożeństwie rodzice, dzieci i młodzież wspólnie spędzili czas przy ognisku w Agroturystyce Zacisze Markowszczyzna Swojskie Jadło. Gospodarze przygotowali dla wszystkich smakołyki oraz kulig.

Zadanie było dofinansowane z funduszy Gminnej Komisji Rozwiązania Problemów Alkoholowych w Gródku.
(waz)

Autorzy zdjęć: Anna Sulima, Julita Puchalska, Olga Kochanowicz. Zdjęcia pochodzą ze stron internetowych

Bobrowniki:



Od piątku 10 lutego od południa nie pracuje przejście graniczne z Białorusią w Bobrownikach. Przejście jest zamknięte „do odwołania”, a powód tłumaczył minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński „ważnym interesem bezpieczeństwa państwa”. Zniknęły kolejki tirów, nie ma osobówek, zostały tylko wokół rowery tych, którzy przejeżdżali przez granice do pracy i na drobne zakupy.

Decyzja o zamknięciu przejścia zapadła dzień po ogłoszeniu w Grodnie wyroku na dziennikarza, działacza Związku Polaków na Białorusi Andrzeja Poczobuta skazującego go na osiem lat ciężkiego więzienia za działalność niezależną. Oficjalnie swoją decyzję o zamknięciu przejścia w Bobrownikach szef MSWiA Mariusz Kamiński uzasadniał „ważnym interesem bezpieczeństwa państwa”.

– Nie wykluczamy zamknięcia innych przejść granicznych z Białorusią

– zaznaczył premier polskiego rządu Mateusz Morawiecki podczas konferencji prasowej w Brukseli. Wyjaśnił, że powodem zawieszenia ruchu granicznego w Bobrownikach są coraz większe napięcia wynikające z działań białoruskich władz.

PROBLEM DLA HANDLOWCÓW

O komentarz do faktu zamknięcia przejścia w Bobrownikach poprosiliśmy wójta gminy Gródek Wiesław Kuleszę.

– Na pewno handlowcy działający w pobliżu przejścia czy w Walitach odczują znacząco tę zmianę. W Walitach na stacji Pronaru zawsze było dużo tirów i kierowcy zaopatrywali się tam, jedli, a więc tam teraz będzie problem. Podobnie w sklepach w Bobrownikach przy dojeździe do przejścia. Już miałem sygnał w tej sprawie od mieszkańców naszej gminy. Ale tu nie mamy wpływu na decyzje rządzących – mówi wójt gminy Gródek Wiesław Kulesza.



Wójt zaznacza, że skutki tego zamknięcia będą też zależały od tego, jak długo potrwa to „zawieszenie” odpraw. Podkreśla, że jeśli chodzi o samorząd gminy to tutaj zamknięcie niewiele zmienia.

– Jeśli zaś chodzi o samą gminę, to tutaj nie mieliśmy jakichś dochodów czy korzyści z funkcjonowania tego przejścia. Dawno już nie ma żadnych „opłat ekologicznych” od kierowców przejeżdżających przez gminę – mówi Wiesław Kulesza. – W czasach tych



nie ma przejścia



długich kolejek musieliśmy przy drodze ustawiać toalety i pojemniki na odpady, to w tym sensie teraz już tego nie będziemy musieli robić i to będzie dla gminy korzystne – dodaje wójt gminy Gródek.

PORZUCONE ROWERY

Jednym ze skutków zamknięcia przejścia w Bobrownikach jest problem stojących przy drodze rowerów. Jest ich może setka i stoją w pasie drogowym.

Korzystali z nich mieszkańcy terenów po obu stronach granicy by przedostać się do bliskich, znajomych czy zrobić małe zakupy albo też dojechać do pracy. Bo przejście w Bobrownikach można było przekroczyć na rowerze, ale nie pieszo. Teraz wygląda na to, że są porzucone albo też ich właściciele nie mogą przejść przez granicę, żeby je zabrać. – Planuję zorganizować spotkanie z odpowiednimi służbami, żeby zastanowić się, co z tymi rowerami zrobić, żeby nie tarasowały drogi i nie stwarzały niebezpieczeństwa – mówi wójt Wiesław Kulesza.

Wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski ocenia, że zamknięte przejścia drogowe są „istotnym utrudnieniem” w ruchu drogowym, także dla przewoźników z Polski i naszego regionu. Przypomniał jednocześnie, że w Podlaskiem czynne są wciąż dwa polsko-białoruskie kolejowe przejścia graniczne – w Kuźnicy i Siemianówce.

SKUTKI GOSPODARCZE

– Będziemy oceniać skutki gospodarcze. Spotkam się z przedstawicielami środowisk gospodarczych, aby poznać z ich strony ocenę tych trudności, które mogą się wiązać z tym, że ostatnie funkcjonujące przejście graniczne, które realizowało ruch tranzytowy,

ciężarowy, zostało w naszym województwie zamknięte – powiedział dziennikarzom wojewoda.

Po zamknięciu przejścia w Bobrownikach nie wzrósł znacząco ruch na przejściach drogowych w Lubelskiem – wynika z informacji przekazanych w sobotę przez Krajową Administrację Skarbową. Wieczorem w piątek samochody ciężarowe na przejściu Koroszczyń-Kukuryki czekały około 15 godzin, w sobotę rano kolejka była już krótsza.

W Terespolu zaś w kolejce na wjazd do Polski przez osobowe przejście graniczne czekało w piątek 58 samochodów osobowych i 2 autokary, natomiast na wyjazd na Białoruś – 67 samochodów osobowych i 2 autokary. Czas oczekiwania na odprawę w obu kierunkach nie przekracza godziny. (waz)



Wandale w Zwierkach

Potrzebna sąsiedzka czujność



Wyrwane z zawiasów i zniszczone drzwi, wybite osiem szyb, ukradzione koszulki treningowe – to efekty „urzędowania” wandalii na boisku w Zwierkach w gminie Zabłudów.

Do aktu wandalizmu doszło na początku lutego. – W budynku technicznym wyrwano z zawiasów i zniszczono drzwi oraz uszkodzono meble, ukradziono puchary, koszulki techniczne oraz dwie pary obuwia. Powybijano najprawdopodobniej od wewnątrz szyby, ponieważ resztki szkła leżą przed budynkiem – wylicza Robert Buraczyk, prezes Stowarzyszenia LZS Zwierki.

W stojących obok kontenerach również wybito szyby i uszkodzono zamki. Ponadto wyrwano ściankę ze stojącej obok sceny. I to nie wszystkie szkody spowodowane przez chuliganów.

– Dla mnie to zupełnie niezrozumiałe, aby tak zdewastować budynki – mówi Robert Buraczyk. – Od 20 lat opiekuję się tym obiektem i nigdy nie było podobnego wandalizmu. Normalny człowiek tak nie postępuje.

Myślę, że ktoś był pod wpływem środków odurzających.

Całe szczęście, że w budynkach nie było nic wartościowego. Na dodatek obiekty są ubezpieczone, więc LZS liczy na odszkodowanie.

Robert Burczyk prosi mieszkańców o tzw. sąsiedzką czujność. – Zwracajcie państwo uwagę na osoby przebywające na boisku w Zwierkach, ale również w okolicy. Reagujcie i informujcie policję. Jeden telefon może ułatwić złapanie sprawców – zachęca prezes LZS Zwierki.

(PW)

Gródek – odnowiona remiza OSP



Budynek siedziby Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku stał się ozdobą miasta. Po termomodernizacji wygląda jak nowy. Projekt dofinansowano z rządowego programu Polski Ład w ramach „poprawy efektywności energetycznej remizy OSP Gródek”.

Projekt obejmował wykonanie kompleksowej termomodernizacji obejmującej swoim zakresem: termomodernizację budynku, wymianę stolarki okiennej, drzwiowej i bram garażowych, nowe pokrycie dachowe, wykonanie nowej kotłowni na biomasę,

montaż instalacji fotowoltaicznej i magazynu energii.

Koszty realizacji zadania wynoszą:
– roboty budowlane związane z termomodernizacją budynku – 738 tys. zł;
– kotłownia na biomasę – 239,3 tys. zł;
– instalacja fotowoltaiczna z magazynem energii – 125,1 tys. zł;
– nadzór inwestorski – 38,1 tys. zł

Budynek zyskał nową elewację. Straty ciepła są teraz mniejsze, a nowa kotłownia na biomasę wpłynie na zmniejszenie kosztów ogrzewania oraz uzyskanie odpowiednich efektów ekologicznych.

(waz)

Nowa bibliotekarka

Od początku roku mieszcząca się w Rafałówce filia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie ma swoją szefową. Jest nią Dorota Krzywicka, mieszkanka Zabłudowa.

Dorota Krzywicka z Rafałówką jest związana od października 2021 roku. Od tego czasu jest instruktorem oraz prowadzi zajęcia dla dzieci i młodzieży w wiejskim domu kultury. Od września ubiegłego roku pracuje jako nauczyciel plastyki w szkole podstawowej. Dzieci znają więc Dorotę Krzywicką i chętnie ją odwiedzają.

– Zatrudnienie w bibliotece to dla mnie zupełnie nowe wyzwanie. Widzę, że praca w tym miejscu to nie tylko wypożyczanie książek, to stałe obcowanie z człowiekiem. Ludzie chętnie dzielą się różnymi wydarzeniami, można dowiedzieć się wielu cennych informacji – zaznacza Dorota Krzywicka.

Dzięki temu, że ukończyła studia pedagogiczne łatwiej jej dotrzeć do dzieci, które coraz niechętniej sięgają po książki.

Nowa bibliotekarka planuje zorganizować stałe, czwartkowe zajęcia w bibliotece. Natomiast środa i piątek jest przeznaczony na zajęcia plastyczne i kreatywne w domu kultury.

Filia zabłudowskiej biblioteki w Rafałówce dysponuje różnorodnym

księgozbiorem. Od literatury dziecięcej, po klasykę polską i światową. Regularnie trafiają tu nowości książkowe.

Oprócz dzieci z książek korzystają dorośli czytelnicy. W ubiegłym miesiącu filię w Rafałówce odwiedziło

12 osób, które wypożyczyły po kilka książek.

Dorota Krzywicka z wykształcenia jest magistrem pedagogiki kulturoznawczej. Ukończyła studia wyższe na Uniwersytecie w Białymstoku. Ponadto zdobyła licencjat na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych. Jest mieszkanką Zabłudowa. (PW)



Jałówka: nowy wóz strażacki

Strażakom-ochotnikom przybija nowego sprzętu. Długo oczekiwany wóz strażacki zawitał do OSP Jałówka. Samochód sfinansowano z funduszy gminy Michałowo oraz powiatu białostockiego.

4 lutego nowy wóz strażacki zawitał do Ochotniczej Straży Pożarnej Jałówka działającej na terenie Gminy Michałowo i został poświęcony. Pojazd jest nowoczesny, a także wyposażony w niezbędny sprzęt. Zadowolonia z jego funkcji nie kryją strażacy.

– Nareszcie porządny wóz w porządnej jednostce. Niech służy wam strażakom oraz mieszkańcom Gminy

Michałowo i turystom. Spokojnych służb – skomentował na facebooku pan Albert. Serdeczne gratulacje złożyli też panowie Artur i Błażej za co dziękował w imieniu strażaków pan Roman z OSP Jałówka.

Pieniądze na samochód wyłożyła Gmina Michałowo – 190 tys. zł oraz Starostwo Powiatowe w Białymstoku – 15 tys. zł. (PS)



„Z miłości do Polski” – wystawa o Armii Krajowej w Supraślu

Instytut Pamięci Narodowej przygotował wystawę z okazji 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową. W centrum Supraśla zobaczyć można było na niej m.in. portrety dowódców i najwybitniejszych oficerów AK.

W związku z przypadającą w zeszłym roku 80. rocznicą powołania Armii Krajowej w całym kraju zorganizowano szereg inicjatyw upamiętniających to wydarzenie. Symbolicznym podsumowaniem całorocznego cyklu jest wystawa IPN, którą można było zobaczyć w Supraślu.

14 lutego 1942 r. została utworzona Armia Krajowa – największa organizacja niepodległościowa na terenie okupowanej przez Niemców Polski i jedna z największych struktur podziemnych działających w Europie podczas II wojny światowej. AK zrzeszała tysiące ludzi, zaangażowanych w różne formy ruchu oporu: od propagandy, poprzez wywiad, aż do walki zbrojnej. Tradycje AK kontynuowały inne organizacje funkcjonujące po 1944 r., gdy nasze ziemie znalazły się pod okupacją sowiecką, w tym – związana szczególnie z Białostoczną – Armia Krajowa Obywatelska.

Ustawiona na rynku w Supraślu wystawa przedstawiała genezę powstania Armii Krajowej na tle ówczesnej sytuacji politycznej Polski i Europy, a także wprowadzała w strukturę Polskiego Państwa Podziemnego oraz ukazywała portrety dowódców i najwybitniejszych oficerów AK.

Wiele miejsca poświęcono również Powstaniu Warszawskiemu i losom jej żołnierzy po rozwiązaniu Armii Krajowej i przekształceniu jej w Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj, a potem Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, które kontynuowało walkę z okupantem sowieckim. Na kilkudziesięciu planszach opisano pełną historię ruchu niepodległościowego, wzbogaconą o wiele unikatowych fotografii.

Po wernisażu dyrektor białostockiego oddziału Instytutu Pamięci

Narodowej dr Marek Jedynak wygłosił wykład, w którym skupił się na opowieści o odznakach Armii Krajowej, tłumacząc jednocześnie jej podział strukturalny, tj. systematyzację na podokręgi, okręgi, obszary itd. Prelekcja odbyła się w Centrum Kultury i Rekreacji w Supraślu.

Pierwsze otwarcie wystawy, składającej się z 87 plansz odbyło się 14 lutego 2022 r. (w rocznicę przemianowania ZWZ na AK) w Krakowie. Do stycznia 2023 r. ekspozycja odwiedziła także inne duże ośrodki miejskie: Kielce, Katowice, Szczecin, Rzeszów, Łódź, Lublin, Warszawę, Wrocław, Gdynię, Gdańsk, Bydgoszcz, Poznań, Opole.

W lutym przyszedł czas na Supraśl! Część wystawy dostępna była również w językach: angielskim, niemieckim oraz rosyjskim. Można było ją oglądać na rynku Tadeusza Kościuszki w Supraślu do 16 lutego. (PG)

Zdjęcia: Natalia Krzywicka IPN Białystok





Na planie nowej „Ślicznotki”

Michałowo ponownie zmieniło się w plan filmowy. Trwają prace nad drugą częścią „Ślicznotki”. Zdjęcia już się zakończyły, teraz postprodukcja. Widzowie poznają nowe losy ulubionych bohaterów. Wróciła stara obsada, są też nowe twarze.

Film pt. „Ślicznotka: Początek” to prequel. Fabuła opowie m.in. o tym, dlaczego tytułowa bohaterka jest osobą z niepełnosprawnością, w jaki sposób pani burmistrz doszła do władzy, a także jak zakończy się spotkanie piłkarzy z Michałowa z ekipą Znicza Pruszków. Podobnie jak w oryginale, nie zabraknie różnych afer i aferek oraz dobrego humoru. Będzie też wątek

romantyczny – przekonują twórcy.

– „Ślicznotka” dostała sześć nagród na różnych festiwalach. Dostaliśmy już propozycje udziału w kolejnych przy okazji powstawania drugiej części. Mamy parę wątków, które chcemy wyróżnić, niosą ukryte przesłania i z pewnością dadzą ludziom do myślenia – mówi nam Krzysztof Bałtyk, producent filmu.



SKANUJ KOD
I ZOBACZ NASZĄ
RELACJĘ WIDEO
Z PLANU
ZDJEŃOWEGO

NOWA KOMEDIA, ZNANE TWARZE

Nową komedię realizowano (podobnie jak pierwsza część) w Białymstoku oraz Michałowie, gdzie osadzona jest fabuła. Filmowcy pracowali również w Koszalinie, Pruszkowie i Nadarzynie. Za reżyserię ponownie odpowiada Dominik Matwiejczyk. W filmie pojawią się postacie dobrze znane widzom oryginału.

– Alina dopiero przyjeżdża na Podlasie, do Michałowa. Jeszcze nie jeździ na wózku. Jest dziewczyną, która zmienia swoje życie. Pewna propozycja



Krzysztof Bałtyk, producent filmu



ściąga ją w te rejony, spotyka tu swoją miłość. Wszystko zapowiada się wspaniale, ale nie mogę zdradzić więcej szczegółów. Mogę powiedzieć jedynie, że atmosfera na planie była wręcz rodzinna, fajnie nam się tutaj pracowało, było dosyć zabawnie, spodziewam się, że efekt końcowy będzie dobry – twierdzi Beata Chyczewska, która wciela się w tytułową „Ślicznotkę”.

W nowej produkcji nie zabraknie aktorów Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku, czyli: Marka Tyszkiewicza, Piotra Szekowskiego, Sławomira Poptawskiego, Agnieszki Możejko-Szekowskiej oraz Krzysztofa Ławniczaka. Pojawią się też gwiazdy: Joanna Kurowska, Dagmara Kaźmierska czy Piotr Zelt. Do ekipy dołączyła Dorota Chotecka znana z seriali: „Miodowe Lata”, „Ranczo”, „13 Posterunek” oraz filmowych produkcji takich jak „Awantura o Basię”,

„Szczęśliwego Nowego Jorku” oraz „Pożegnanie z Marią”.

– To film o życiu, o prawdziwych ludziach, o polityce. Na Podlasiu grałam po raz pierwszy i muszę przyznać, że jestem zachwycona. Nie umywa się to do wszystkich produkcji, w których byłam, ponieważ tutaj ta energia i życzliwość ludzka sprawiają, że aż chce się żyć. Na prawdę, czułam się tak, jakbym nie była w pracy tylko na wczasach. Można! Nie trzeba się tylko „boczyć”, można żyć z uśmiechem na co dzień – zaznacza Dorota Chotecka.

NOWA ŚLICZNOTKA, NOWY SUKCES

Pierwsza „Ślicznotka” miała premierę w październiku ubiegłego roku. Prezentowano ją w wielu kinach w Polsce, ale i m.in. w Stanach Zjednoczonych.

– Sukces tamtego filmu, liczba

widzów, która go obejrzała i też promocyjne znaczenie tej produkcji pokazały nam, że warto iść w tym kierunku. Dlatego z wielką chęcią przystaliśmy na to, by dalej współpracować. Mamy nadzieję, że nie ostatni raz. Mieliśmy sygnały takie, że inaczej się patrzy na Michałowo, nawet pojawiły się propozycje inwestorskie, które właśnie z tego powodu, że ktoś zobaczył miasteczko, jak ono wygląda i funkcjonuje, postanowił sprawdzić to na własnej skórze. Szklanki nie latają, podobnie jak talerze, krzesła nie są łamane, dlatego nie martwimy się o stan Urzędu Miejskiego po nagraniach – dodaje Konrad Sikora, zastępca burmistrza Michałowa.

Premiera komedii romantycznej „Ślicznotka: Początek” zaplanowana jest na 26 maja.

Patryk ŚLEDŹ

Rozmowa z aktorem Piotrem Zeltem – na następnej stronie



Piotr Zelt: Trema mnie mobilizuje



Jego rolę w „13. Posterunku” pokochały miliony Polaków. Występował w najzabawniejszych polskich komediach od „Kilera” po „Job, czyli ostatnia szara komórka”. Piotr Zelt w filmie „Ślicznotka: Początek” wcielił się w rolę kontrowersyjnego dziennikarza. Jak gra się na Podlasiu?

Jak zmieni się pańska postać w stosunku do poprzedniej części „Ślicznotki”?

Piotr Zelt: – Nie będzie zbyt dużych różnic. To dalej jest dziennikarz Grabski, który jest dość krytyczny wobec tutejszego świata. Stara się piętnować, krytykować, wyłapywać różne aferki, nieprawidłowości. Jest też dość uszczypliwy. Tak będzie się przedstawiał.

Dobrze się wraca na Podlasie?

– Zawsze to powtarzam, że jest tu wyjątkowo miła atmosfera, głównie dzięki ludziom. Są serdeczni, mili. Teraz taka pora roku, że nie można korzystać za bardzo z tutejszej przyrody, która zdecydowanie jest wspaniała, ale cóż. Zawsze przyjeżdżam tu z ogromną przyjemnością. Już pomijając całe koleżeństwo na planie... Joanna Kurowska, u której boku gram, jest świetna. Świetnie się ze sobą czujemy i świetnie się razem bawimy. Teraz dołączyła jeszcze Dorota Chotecka, jest też Marek

Tyszkiewicz, z którym się dobrze rozumiemy. Same plusy i same przyjemności.

Zapewne nie brak anegdot z planu...

– Granie z Joanną Kurowską to jest jedna wielka anegdota non stop. Cały czas coś wymyśla, jest prze zabawna, ale w pierwszym filmie miałem taką scenę z młodym piłkarzem. Otwierałem piwo, butelka o butelkę,

„na ujęciu” oczywiście. To było jakieś piwo z kawą, coś takiego. Wystrzeliło niesamowitym gejzerem, obłaliśmy się cali, powycieraliśmy się, nie przerywając nagrania. Udało się tę scenę dokończyć, będąc całemu w pianie. To są bardzo fajne przypadki, gdy uda się taką scenę wykorzystać w filmie. Kiedyś miałem taką sytuację w „13. Posterunku”. Odgrywałem taniec z żywym karpem, zaczął mi się wyrwać, wykonałem nim jakąś żonglerkę i udało się tego użyć w odcinku. Takie rzeczy zawsze cieszą.

Czyli jest pole do improwizacji?

– Czasami można improwizować, czasami nie. To zależy od zgody reżysera i tego, czy improwizacja pasuje do kontekstu i da się to zrobić. Bardzo różnie bywa. Czasami, gdy jest bliskie ujęcie tylko na jedną osobę, na jedną stronę, udaje się ewentualnie powtórzyć kwestię jeszcze raz, jakby coś nie wyszło. Różne „czary-mary” można wykonać na stole montażowym.

Miewa pan czasem tremę?

– Myślę, że trema jest zawsze. To jest kwestia tego, czy ta trema mobilizuje, czy rozmontowuje. Myślę, że doświadczenie w tym zawodzie polega na tym, że ta trema jest mobilizująca, że to jest bardziej rodzaj takiego skupienia niż dygotu i utraty koncentracji. W tym kontekście, trema mnie mobilizuje.

Rozmawiał Patryk ŚLEDŹ



Wielka Orkiestra i rekordowa zbiórka na walkę z sepsą

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w tym roku zagrała po raz 31. – jak zwykle w szczytnym celu. Tym razem, by wesprzeć szpitale specjalistycznym sprzętem do walki z sepsą. Wolontariusze kwestowali m.in. w Michałowie i Gródku.

Tegoroczny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przebiegał pod hasłem: „Chcemy wygrać z sepsą! Gramy dla wszystkich – małych i dużych!”. Jak wskazują najnowsze badania, sepsa jest przyczyną 20 procent wszystkich zgonów na świecie. WOŚP, dzięki tegorocznej zbiórce, chce wyposażyć szpitale w urządzenia pozwalające na przyspieszenie diagnostyki zakażeń. Umożliwi to lepsze i skuteczniejsze leczenie sepsy poprzez szybkie wdrożenie celowanego leczenia antybiotykami.

Finał WOŚP w Michałowie zakończył się zgromadzeniem rekordowej kwoty – 28234,73 zł. Było to możliwe m.in. dzięki zaplanowanym wyjątkowym wydarzeniom. CPL Sokole zorganizowało różnorodne warsztaty czy turniej szachowy. MOSIR Michałowo zaprosił mieszkańców np. na mecze piłki siatkowej i wodnej oraz zajęcia z aqua aerobiku, które poprowadziła Beata Polecka. GOK przygotował natomiast kiermasz, licytacje i koncerty. Na scenie wystąpili m.in.: DiDżej Mietek, Focus, Impuls i Jobery. Była też e-skarbonka, puszkami rozstawiane w sklepach oraz wolontariusze kwestujący na terenie całej gminy.

– Dziękujemy za wasze wsparcie, za serca chętne do niesienia bezinteresownej pomocy! To nasz wspólny sukces, kłaniamy się w pas! – napisała Gmina Michałowo w mediach społecznościowych.

Gmina Gródek także pobiła rekord zbiórki – 35680,10 zł. Świetny wynik to zasługa wolontariuszy i mieszkańców. Były transmisje na żywo na Facebooku, wielkie morsowanie nad zalewem w Zarzeczanach, fany

i słodkości z „wośpowego sklepiku” w Gminnym Centrum Kultury. Na licytacjach można było zgarnąć m.in.: vouchery na pyszne jedzenie czy masaże, okolicznościowe koszulki oraz ręcznie malowane obrazy.

– Po raz kolejny pokazaliście, że nie ma dla was rzeczy niemożliwych. Nasza

społeczność zawsze pomaga bezinteresownie. Nie szuka rozgłosu, nagród ani podziękowań – czytamy na Facebooku Gminnego Ośrodka Kultury w Gródku.

Kwota deklarowana, jaką zebrano podczas 31. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Polsce wyniosła 154 606 764 zł. (PŚ)



Michałowo



Gródek

W Załukach będzie remont drogi

Inwestycja dofinansowana z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – w Załukach (gmina Gródek). Powstanie wreszcie utwardzona droga na tak zwanej linii – drodze równoległej do głównej ulicy przebiegającej przez wieś. Prace zaczną się jeszcze w tym roku i być może w tym roku ulica będzie gotowa. Gmina płaci 700 tysięcy, rządowy fundusz dokłada ponad milion.

„Przebudowa drogi gminnej nr 105080B i drogi gminnej nr 143500B w miejscowości Załuki” zadanie znalazło się na liście dofinansowanych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Odcinek ponad 700 metrów drogi obok remizy OSP będzie miał utwardzoną nawierzchnię, kanalizację deszczową

i wreszcie ucywilizuje ten fragment drugiej co do wielkości miejscowości w gminie Gródek.

– Wreszcie uzyskaliśmy odpowiednie dofinansowanie i możemy przystąpić do realizacji tego projektu – cieszy się wójt gminy Gródek Wiesław Kulesza. Przewidziany czas realizacji

tej inwestycji to rok bieżący i przyszły – do sierpnia 2024. Tu jednak mam nadzieję, że uda się wykonawcy uporać wcześniej z tym zadaniem i mieszkańcy Załuk będą mogli cieszyć się nową drogą już na początku przyszłego roku.

Załuki w ten sposób zyskają drugą utwardzoną drogę, równoległą do głównej ulicy tej wsi biegnącej z kierunku Nowosiółek w stronę Walił. Droga przy remizie zwana linią jest dziś w złym stanie – to nawierzchnia gruntowa biegnąca w terenie podmokłym, więc często grząska.

Zadanie inwestycyjne ma wartość ponad milion 756 tysięcy złotych. Z budżetu gminy przeznaczono na realizację inwestycji 702 tysiące złotych, z rządowego funduszu będzie dotacja w wysokości miliona pięćdziesięciu trzech tysięcy złotych, co stanowi 60 procent całości kosztów budowy.

Załuki jeszcze w tym roku zyskają lepsze połączenie do Walił Dwór. Starostwo Powiatowe w Białymstoku z tzw. rządowego funduszu remontowego otrzymało dofinansowanie na poprawę jakości drogi **Załuki – Waliły Dwór**. Będzie więc remont asfaltowej nawierzchni i poprawi się komfort jazdy.

(waz)



Na liście inwestycji dofinansowanych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w tym roku oprócz drogi w gminie Gródek znalazła się też duża inwestycja drogowa w gminie Zabłudów. „Rozbudowa drogi gminnej nr 106863B na odcinku **Kudrycze – Żuki**” to prawie trzykilometrowy odcinek drogi, który będzie gruntownie przebudowany w latach 2023-2024 (planowo do września przyszłego roku). Rządowy fundusz przyznał na ten cel dotację w wysokości ponad 5 milionów złotych, czyli 60% kosztów całości (gmina Zabłudów dopłaca 3,3 mln zł z własnego budżetu).

Szlakiem Staroobrzędowców

„Szlakiem Staroobrzędowców” autorstwa Janusza Jewdokimowa, to propozycja dla wszystkich, którzy chcieliby zapoznać się z kulturą staroobrzędowców oraz planują zwiedzić ciekawe miejsca Polski północno-wschodniej.

Zebrane i opracowane przez Janusza Jewdokimowa informacje tworzą przewodnik po miejscach związanych ze staroobrzędowcami w Polsce północno-wschodniej. Są w tej książce informacje o miejscach kultu i miejscach pochówków, cmentarzach staroobrzędowców. Z tych opisów można stworzyć obraz historii i kultury tej społeczności.

Autor jest staroobrzędowcem, przez osiem lat był prezesem Naczelnej Rady Staroobrzędowców w Polsce.

Książka pojawiła się na rynku dzięki dofinansowaniu ze środków Gminy Supraśl. Wydawnictwo jest również formą ochrony cmentarzy przed zniszczeniem, zawiera bowiem wiele cennych informacji historycznych, zdjęć czy mapek poglądowych.

– Cieszę się, że Gmina Supraśl miała swój udział w powstaniu tej publikacji. W przewodniku znajdziemy informacje o Muzeum Ikon w Supraślu i o ikonach Starowierów, które są w jego zbiorach (Ikony Starowierów w kolekcji Muzeum

Ikon w Supraślu, Katarzyna Antonowicz, Piotr Sawicki, Ewa Zalewska). Warto poznać tradycje Starowierów. Mieszkają tak blisko nas... – mówi burmistrz Radosław Dobrowolski.

Wschodni Kościół Staroobrzędowy ma około półtora tysiąca wyznawców. Większość z nich mieszka w północnej części województwa podlaskiego (m.in. w Gabowych Grądach, Suwałkach i Wodzitkach) oraz w powiecie piskim w województwie warmińsko-mazurskim (m.in. w Wojnowie).

Wyznanie powstało wskutek rozłamu („raskołu”) w Rosyjskim Kościele Prawosławnym. Starowiercy nie przyjęli – wprowadzonych w latach 1652-56 przez patriarchę Moskwy i całej Rusi Nikona – reform, które upodabniały obrzędy rosyjskiej Cerkwi do wzorców greckich. Po tym, jak w 1667 roku sobór moskiewski uznał stare obrzędy za herezję, starowiercy zaczęli być we własnym kraju prześladowani. Pod koniec XVII wieku zaczęli się więc osiedlać na terenach Rzeczypospolitej

SZLAKIEM STAROBRZĘDOWCÓW

Janusz Jewdokimow



Obojga Narodów.

Janusz Jewdokimow planuje w niedalekiej przyszłości spotkanie i prezentację książki. Jedno z takich spotkań ma się odbyć w Supraślu.

Książka „Szlakiem Staroobrzędowców” dostępna jest w Bibliotece Publicznej przy ulicy Cieliczańskiej 1 w Supraślu. (PG)

Potrzeba konkretna pomoc na granicy

Pomoc migrantom na pograniczu polsko-białoruskim była tematem spotkania burmistrza Michałowa z przedstawicielami Kościoła katolickiego i białostockiej organizacji wspierającej uchodźców.

W spotkaniu uczestniczyli: burmistrz Michałowa Marek Nazarko, bp Krzysztof Zadarko przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. migracji, turystyki i pielgrzymek, ks. prof. Janusz Balicki oraz prezes Fundacji Dialog Michał Gawęł.

Burmistrz przedstawił aktualną sytuację na granicy polsko-białoruskiej. Mówił o nieustających próbach przedostawania się migrantów do Polski

i o tzw. push-backach. Podczas spotkania, porównano sposób traktowania uchodźców ukraińskich i tych, którzy przekraczają polsko-białoruską linię graniczną.

Jak informuje Gmina Michałowo, „wszyscy zgodzili się, że potrzebna jest pomoc i konkretne działania, żeby zapobiec w przyszłości niehumanitarnemu traktowaniu uchodźców. Aby to osiągnąć, należałoby zrównać

w prawach uchodźców z Ukrainy i tych pochodzących spoza Europy, zaprzestać stosowania push-backów”.

– Jak się okazało, w naszej gminie jest duchowny, który aktywnie pomaga uchodźcom w lesie, jeździ na tzw. „pinezkę”. Przyjęliśmy informację o działaniach duchownego z wielkim szacunkiem. Jesteśmy pełni uznania wobec podejmowanych przez niego działań – wszystkim tym, których los ludzi w potrzebie jest nieobojętny – jeszcze raz dziękujemy – mówił burmistrz Marek Nazarko.

(PS)

Nowe oblicze Starej Plebanii

Spotkania wiernych, wydarzenia kulturalne, warsztaty plastyczne czy muzyczne – wyremontowana Stara Plebania w Supraślu zaczyna tętnić życiem. Trwa doposażenie pomieszczeń i układanie grafiku na najbliższy czas. Data oficjalnego otwarcia budynku po kilkumiesięcznym remoncie nie jest jeszcze znana.

Stara Plebania (Dom Staromiejski) leży w centrum Supraśla przy skrzyżowaniu ulic 3 Maja oraz ulicy Piłsudskiego. Budynek został wybudowany



w drugiej połowie XIX wieku. W 1966 roku został wpisany do rejestru zabytków województwa podlaskiego. Od kilkunastu lat wręcz odstraszał wyglądem. Dach był zrujnowany, a ściany w rozsypce. Po tamtej konstrukcji na szczęście nie ma już śladu.

W wyremontowanym budynku wydzielono kilka pomieszczeń, w tym zaplecze kuchenne. Planowane są między innymi warsztaty plastyczne, muzyczne czy fotograficzne. Na cele tych ostatnich ma zostać zakupiony specjalny sprzęt, który umożliwi wykonywanie fotografii metodą mokrego kolodionu.

– Trwa układanie harmonogramu dla poszczególnych grup osób, które będą docelowo korzystały z nowych

pomieszczeń Starej Plebanii. Obecnie w wyremontowanym budynku w każdy piątek odbywają się próby chóru, czasami także z częścią orkiestry. Oprócz tego rozpoczęły się cykliczne spotkania kół Żywego Różańca, mają miejsce w pierwsze niedziele miesiąca. Poszczególne grupy parafialne także organizują spotkania w wyremontowanym Domu Staromiejskim – powiedział proboszcz parafii pw. NMP Królowej Polski ksiądz Wiesław Kulesza.

Jak dodaje proboszcz, na razie wszystko jest na etapie planowania, a zainteresowanie ludzi ewentualnym korzystaniem z budynku, np. poprzez organizację wspomnianych warsztatów czy prelekcji jest naprawdę duże. Sala, wyposażona w rzutnik multimedialny pomieści do 25 osób.

Rewitalizacja budynku zakończyła się jesienią 2022 roku. Całkowita wartość projektu to ponad 1 milion 640 tysięcy złotych.

Paulina GÓRSKA

XX lat z piosenką...

Jubileusz XX-lecia pracy artystycznej zespołu Chutar z Gródka



25 lutego w sali widowiskowej Gminnego Centrum Kultury w Gródku odbędzie się jubileusz XX-lecia pracy artystycznej zespołu Chutar z Gródka. Początek wydarzenia o godz. 17.00.

Zespół Chutar tworzą artyści, którzy z muzyką są związani od wielu lat. Przed projektem pn. „Chutar” muzycy aktywnie działali w innych zespołach na terenie gminy Gródek. Spotkanie jubileuszowe jest podziękowaniem gródeckiej społeczności dla członków

zespołu, którzy zapisali się na kartach lokalnej historii. Reprezentowali gminę Gródek w województwie, kraju oraz za granicą.

Zespół działa przy Gminnym Centrum Kultury w Gródku i jest nieodłącznym wykonawcą na wszystkich wydarzeniach w naszej gminie. Dzięki staraniom dyrekcji GCK zespół jest wyposażony w profesjonalne instrumenty oraz kilka kompletów strojów. Najnowsze stroje członkowie otrzymali w 2022 roku dzięki dotacji z MSWiA.

W trakcie wydarzenia nie zabraknie okazjonalnego koncertu w wykonaniu jubilatów, promującego wydanie ich nowego albumu muzycznego zatytułowanego „Z narodnej krynicy”. Płyta została w całości przygotowana w studiu nagraniowym Gminnego Centrum Kultury i jest „prezenterem” od instytucji dla członków zespołu. Wydanie płyty wsparło finansowo Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Gródeckiej.

Podczas sobotniego spotkania wrócimy również do historii i początków pracy zespołu. Rozmowę z muzykami przeprowadzi Dorota Sulzyk – redaktor naczelna lokalnej gazety „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny”. Na zakończenie każdy z uczestników wydarzenia będzie mógł otrzymać nową płytę zespołu oraz skosztować jubileuszowego tortu.

(oprac. red.)

Podaruj 1.5 procent podatku Hospicjum Proroka Eliasza

W życiu pewne są tylko dwie rzeczy – śmierć i podatki. Niemniej jest sposób, żebyśmy czuli się mniej bezsilni wobec obu tych nieuniknionych źródeł stresu i smutku. Gdy przy okazji rozliczania się z fiskusem przekazemy 1.5 % swojego podatku na Hospicjum Proroka Eliasza, po pierwsze sami decydujemy, gdzie trafia część nieuniknionej daniny, a po drugie wspomagamy miejsce, gdzie zespół pasjonatów-profesjonalistów stara się, żeby nieuleczalna choroba odbierając ludziom życie, nie pozbawiła ich godności.

W tym roku minęło 12 lat odkąd pracownicy Fundacji Hospicjum Proroka Eliasza pomagają najbardziej potrzebującym osobom u kresu ich życia. Miesięcznie przemierzają ponad 9 tys. km, aby dotrzeć do wszystkich podopiecznych. W lipcu otworzyli również pierwsze wiejskie hospicjum stacjonarne, pełne światła, otwarte dla pacjentów na ogrodowe patio, unikalny jak na hospicja budynek, gdzie wśród śpiewu ptaków, z widokiem na drzewa, pod fachową opieką chorują i umierają ich pacjenci.

Od momentu otwarcia przyjęli już ponad 100 pacjentów.

Aby umieranie było dobre

Żeby zrozumieć, czy umieranie może być w ogóle dobre, trzeba uświadomić sobie, jak bardzo bywa ono złe. Samotny człowiek, chory na raka lub inną nieuleczalną chorobę, wymagający opieki zarówno lekarskiej, jak i tej dotyczącej codziennego funkcjonowania, często nie mogący podnieść się z łóżka, mieszka na podlaskiej wsi w lesie, daleko od lekarza, sklepu,

apteki. Sąsiedzi, o ile jeszcze są, to często osoby starsze, które same wymagają pomocy. Współmałżonek często też już ma za mało siły psychicznej i fizycznej, aby sobie poradzić z umierającym w tak trudnych warunkach. Dorosłe dzieci – zazwyczaj mieszkają gdzie indziej i nie tylko odległość utrudnia im codzienną opiekę nad rodzicem, ale również brak umiejętności czy sprzętów koniecznych do sprawowania opieki paliatywnej nad chorym.

– A taki pacjent wymaga zazwyczaj profesjonalnej pomocy 24 godz. na dobę. Chcemy, żeby u nas umierał nie tylko bez bólu, ale też bez wstydu wynikającego z bezradności i zaniechania, czy strachu potęgowanego przez samotność. Poza tym wielu chorych woli umierać w hospicjum niż w domu, nie chcą być zależni od rodziny, nie chcą być ciężarem – wyjaśnia dr Paweł Grabowski. Jednocześnie podkreśla, że bliscy tak ciężko chorych pacjentów nie powinni mieć wyrzutów sumienia: – Widzimy, że rodziny umierających mają problem z powierzeniem bliskich hospicjum, bo uważają to za dowód, że nie podziali

opiece. Powoduje to wiele frustracji w relacjach między bliskimi. Tymczasem to jest właśnie dowód świadomego i odpowiedzialnego podejścia.

1.5 procent – to bezcenne wsparcie chorych przez każdego z nas.

Funkcjonowanie hospicjum stacjonarnego wspierane jest przez NFZ. Ale to kropla w morzu potrzeb, bo obiekt nadal jest w trakcie wyposażania drugiego skrzydła. Nadal też to darowizny są podstawą funkcjonowania hospicjum domowego, bo potrzebujących opieki jest coraz więcej, a zespół hospicjum pomaga nie tylko pacjentom umierającym na raka, ale również na inne nieuleczalne choroby, których opieki już NFZ nie refunduje. Według prognoz tylko do 2025 r. zachorowalność na choroby onkologiczne zwiększy się o ponad 25 proc.! – Hospicja, za chwilę przestaną być wydolne, tym bardziej, że koszty ich prowadzenia rosną lawinowo wraz z inflacją. Konieczna jest też zmiana ich finansowania, otwieranie kolejnych, poszerzenie listy chorób, które klasyfikują do pobytu w hospicjum – nie ma wątpliwości dr Grabowski. – Nad tym również pracujemy, bo wiemy, że żeby zmienić rzeczywistość i mentalność ludzką nie wystarczy pomagać tylko na Podlasiu, należy wychodzić z inicjatywą dalej. Nasz model hospicjum domowego aktualnie powielany jest w całej Polsce, a Unia Europejska wyróżniła nasz model profesjonalnej opieki domowej nad osobami zależnymi, nieuleczalnie i przewlekle chorymi na terenach wiejskich, który aktualnie realizujemy. Mamy świadomość tego jak wiele zmian potrzebuje nasz system w zakresie opieki paliatywnej i sukcesywnie do tego dążymy.





Fundacja
Hospicjum
Proroka Eliasza
z szacunku dla życia

Domóż nam służyć podopiecznym u kresu ich życia

PRZEKAŻ 1,5% KRS 0000328837

www.hospicjumeliasz.pl

Roman Tarasewicz i jego Sokół z Obrazem Kontrolnym



Roman Tarasewicz – michałowianin od 1986 r, wcześniej uczył się i pracował w Białowieży. Z wykształcenia leśnik (pracował w Lasach Państwowych Nadleśnictwo Żednia) również elektryk, z wyboru koncesjonowany technik ochrony mienia i osób (tzw. detektyw) a z zamiłowania i pasji – muzyk. Od 1992 roku prowadzi własne przedsiębiorstwo RTV-SAT zajmujące się szeroko pojętymi usługami elektrycznymi i elektronicznymi. Za tą działalność firma pana Tarasewicza otrzymała nagrodę Skrzydła Przedsiębiorczości w Michałowie w 2022r. Człowiek wielu talentów, najchętniej jednak definiuje siebie jako muzyk.

– Muzyka była ze mną, była we mnie od zawsze- śmieje się pan Tarasewicz- pierwsze publiczne wystąpienia pamiętam jeszcze jako 4- letnie dziecko, jaka to była radość, wspaniałe uczucie. Uwielbiam tworzyć, grać, śpiewać i prezentować- tak zostało mi do dzisiaj. To moje hobby, moja pasja, moje życie.

Już podczas lat edukacji w białowiejskim technikum powstaje formacja TL (Technikum Leśne) gdzie stawia swoje pierwsze kroki jako muzyk i frontman. Potem wciąż w Białowieży zostaje członkiem zespołu Obraz Kontrolny grając muzykę utrzymującą się w klimacie Rock & Roll, opartą na własnych utworach i autorskiej linii muzycznej. Czasy przeprowadzki do Michałowa to czasy powstania formacji Archiwum. Grają głównie covery Beatelsów, Czerwonych Gitar, Dżemu, Oddziału Zamkniętego oraz zapewniają oprawę muzyczną na przyjęciach i weselach. Wtedy grają covery De Mono czy Manam, ale nigdy disco polo.

– To muszę powiedzieć otwarcie- zaznacza Roman- różne są gusta i nic

mi do tego, ja jednak nigdy disco polo nie zagrałem i grać nie będę. Mam duży dystans do wykonawców, którzy grają a raczej odtwarzają koncerty z loop-a, z playbacku lub z pół playbacku. To oszukiwanie publiczności a ja mam ogromny szacunek do widza, do słuchacza. Nie mogę zrozumieć dlaczego playback jest dopuszczany w konkursach muzycznych. Co to ma wspólnego z graniem i śpiewaniem? Jak uczciwie konkurować z taką hybrydą . To jest porażka organizatorów. Zawsze gram na żywo.

Obecny Obraz Kontrolny- już michałowski- to powrót do własnej twórczości. Od 2 lat zespół gra w składzie: Piotr Żydok- perkusja – to on motywuje i zachęca do jeszcze większego wysiłku jak również ustala rytm utworów i aranżuje perkusję, budzi podziw członków zespołu swoim rozwojem muzycznym, Łukasz Anchim- instrumenty klawiszowe, akordeon. Gra z zespołem od pół roku, niesamowicie ambitny, zastąpił Jana Kryńskiego.

– Daliśmy Łukaszowi na razie luz

w granu – potwierdza Roman- ponieważ zaczął studia i musi przede wszystkim je ukończyć, ale jak zobaczyłem jego oceny z ostatniej sesji (prawie same piątki) to stwierdziłem że trzeba mu bardziej docisnąć muzyczną śrubę- śmieje się wokalista

Na gitarze basowej gra Grzegorz Karpowicz. Jak twierdzą koledzy z zespołu bez niego nie włączyliby nawet aparatury :) kiedy postęp techniki galopuje a nowości sprzętowe wchodzą w obieg każdego sezonu. Grzesiek zna się na obsłudze tego nowego sprzętu i jest teraz realizatorem nagrań zespołu. Roman Tarasewicz- wokal, gitara, autor tekstów i muzyki.

– Moje muzykowanie to 41 lat pracy- z małymi przerwami na służbę wojskową czy reaktywacje składu. Mamy próby 2-3 razy w tygodniu, a gdy nagrywamy piosenkę w studio widzujemy się codziennie.

Podczas powstawania tego artykułu ostatnia piosenka zespołu pt. „Sokół” wchodzi na 1 miejsce listy przebojów Radia Akadera w Białymstoku. Po zaledwie 3 tygodniach od premiery utworów wdrapał się na szczyt popularności.

– To ogromne osiągnięcie, ogromny sukces, wielka motywacja do dalszej pracy- cieszy się wokalista Obrazu Kontrolnego- czegoś takiego jeszcze nie przeżyłem.

Piosenka Sokół była nagrywana w studiu nagraniowym LaGrunge Studio z Orli. To studio ma na swoim koncie współpracę z takimi zespołami jak Szeptucha, Błękitny Nosorożec czy Kasa Chorych.

– Dużo zawdzięczamy pomocy Krzyśka Murawskiego, właściciela LaGrunge Studio- przyznaje Roman- jego doświadczenie i profesjonalizm wsparło naszą produkcję. Cieszymy się, że Sokół zdobywa popularność i przyciąga coraz szersze kręgi fanów.

Autorem tekstu i muzyki jest Roman, jak zresztą wszystkich utworów granych przez Obraz Kontrolny. Jak twierdzi sam wokalista, chłopaki też dodają swoje interpretacje i tzw sznyt końcowy

co w efekcie wzbogaca barwę piosenki. Częste próby i ciągła praca składają się na jakość ich produkcji. Zostało to zauważone przez jury białostockiego konkursu Rockowania, w którym grupa 4 razy próbowała swoich sił i zawsze trafiała do finału. II miejsce Obraz Kontrolny zajął w Rock-blues Festiwal w Siemiatyczach, a sam Roman otrzymał wtedy nagrodę indywidualną za najlepszą muzykę i tekst. Kolejny, na warsztacie zespołu, jest utwór „Szkie”, po nim przyjdzie czas na „Twój świat”, do którego ma również powstać video clip a dalej czeka w kolejce 40 numerów do nagrania.

– Materiału mamy bardzo dużo- cieszy się Romek- oby życia i sił starczyło na oszlifowanie i dopracowanie każdego utworu czekającego w kolejce. Nie spieszę się a wręcz delektuję

tą pracą. Utrzymuję siebie i rodzinę z innej działalności gospodarczej – muzyka oraz granie koncertów to bardziej hobby i przyjemność.

Na pytanie jakie Roman wymieniłby najważniejsze wydarzenia w pracy zawodowej i w osiągnięciach zespołu Obraz Kontrolny, bez namysłu odpowiada, że obecne 1 miejsce na liście przebojów Radia Akadera oraz praca przy budowie Biogazowni oraz ciepłociągu w Michałowie, za którą otrzymał Skrzydła Przedsiębiorczości. Z obu osiągnięć jest bardzo dumny. Choć każde inne to oba wyjątkowe. Biogazownia była wielopoziomowym i wieloetapowym projektem, w którym brał udział zarówno na etapie planowania jak i budowy. Tutaj działał jako firma RTV-SAT tworząc instalacje elektryczne pod przedsięwzięcie.

Biogazownia okazała się projektem zielonej przyszłości, eko rozwiązaniem dla alternatywnych źródeł energii i wzorem do naśladowania przez inne gminy.

Julita NIEPŁOCH-SITNICKA



Uśmiech Jasia sprawia, że chce się żyć



Jaś – jeden z małych bohaterów domowego hospicjum z mamą Justyną.

Opowieść mamy podopiecznego Fundacji "Pomóż Im"

Justyna Jastrzębska jest mamą Dawida, Leny i najmłodszego Jasia, który przyszedł na świat w lipcu 2021 roku, jako wcześniak, w 37. tygodniu ciąży. Choć ważył tylko 2 kilogramy, nikt nie sądził, że będzie miał problemy ze zdrowiem. Dalsza historia jest jednak dramatyczna.

– Minęło półtora tygodnia i wykryto u niego wadę serca. Okazało się też, że ma zbyt wysokie podniebienie, tzw. gotyckie. Przez kilka tygodni wierzyliśmy, że jednak będzie zdrowy. Tym bardziej, że Jasia wypisano ze szpitala do domu, a lekarze obiecywali, że wadę serca uda się zamknąć lekami.

Ale minął miesiąc, a wada serduszka nadal była – opowiada mama chłopczyka. – Ratunku zaczęliśmy szukać, gdy wydawało się, że Jaś, taki maleńki, przeżyłby się (...). Trafiliśmy do Białegostoku. Już na izbie przyjęć lekarze stwierdzili, że Jaś się dusi, podłączyli mu tlen, później przetransportowali na oddział. Po tygodniu stan Jasia się poprawił, zaczął nawet przybierać na wadze. Ale i tak doktor zdecydował, że założy mu sondę. Jaś zaczął sinieć... Przestraszyłam się. Jaś trafił na OIOM, gdzie jeszcze dodatkowo dostał odmy płucnej. Lekarze twierdzili też, że ma wiotką krtań. Nie dawano mu szans na życie... – wspomina pani Justyna.

Maluch, w tak ciężkim stanie, był w szpitalu sam, ze względu na pandemię. Rodzicie mogli tylko dzwonić i dopytywać o jego zdrowie. Trwało to trzy straszliwe miesiące. Potem, w Gdańsku chłopczyk przeszedł operację serca. Po niemal pół roku życia trafił pod skrzydła hospicjum domowego, prowadzonego przez Fundację „Pomóż Im”.

– W trakcie badań okazało się, że Jaś ma wadę genetyczną. Jak tłumaczył nam lekarz – chromosomy nie

są na swoich miejscach, są poroździelane (...). Potrzebuje opieki 24 godziny na dobę (...). Przyjeżdża lekarz, pielęgniarki, opiekunki, psycholog... Przyjeżdżają, gdy tylko jest taka potrzeba, gdy zadzwonimy z prośbą o pomoc. Dzięki temu czujemy się pewniej, bezpieczniej. Bardzo pomagają też rehabilitanci. Pani Eliza przyjeżdża dwa razy w tygodniu – wymienia mama Jasia.

Chłopak jest niezwykle dzielny i pogodny.

– Rozwija się swoim tempem. A ja się cieszę z każdego postępu, z każdej nowej rzeczy, która mu się udaje. (...) Wiem, że nawet nie mogę marzyć, żeby Jaś był zdrowy, bo to prawie niemożliwe. Marzę więc o tym, żeby był jak najbardziej samodzielny, żeby nie miał całe życie pod górkę (...). Jak mam gorszy dzień, to spojrzę na Jasia, na jego uśmiech i od razu wracają chęci do życia. Jaś mi daje wolę życia, wolę walki. Bo wciąż muszę walczyć o niego, o jego zdrowie, o jego szczęście – mówi pani Justyna.

Tekst oparty jest o fragmenty wywiadu opublikowanego w Biuletynie Fundacji „Pomóż Im”.

Fot. Maciej Nowakowski

Remont miejsca pamięci

Cmentarz ofiar hitlerowskich z czasów II wojny w Grabówce przechodzi rewitalizację. Znajduje się już tam ściana memorialna, która zostanie m.in. podświetlona na czerwono i biało. Zostaną na niej wykonane ślady po kulach, dokładnie tyle, ile było ofiar zbrodni hitlerowskich.

ODNOWA NEKROPOLII W GRABÓWCE

Grabówka to miejsce największe kaźni na Białostocczyźnie w latach 1941-1944. – Teraz stanie się miejscem bardziej wymownym i godnym – podkreśla burmistrz Supraśla, Radostaw Dobrowolski.

– Prace idą ku finalizacji. W tym roku odkryto poza kwaterami dwa niezidentyfikowane pochówki. IPN

prowadzi w tej sprawie dochodzenie we współpracy z archeologiem Hubertem Lepionką. Wykonano już wszystkie prace betoniarskie. Obecnie realizowane są działania wykończeniowe. W ubiegłym roku rząd przekazał na ten cel 2 mln złotych, w tym roku zwróciliśmy się jako Gmina również do Marszałka Województwa Podlaskiego z prośbą o wsparcie tej kosztownej inwestycji ze specjalnego Funduszu Wsparcia Powiatów i Gmin Województwa Podlaskiego – dodaje burmistrz.

MIEJSCE WIELKIEJ ZBRODNI

Przypomnijmy, że historycy uważają Grabówkę za miejsce największej na Ziemi Białostockiej zbrodni hitlerowskiej. Żandarmi i esesmani rozstrzelali tam ok. 16 tys. osób – Polaków, Białorusinów, Żydów i jeńców sowieckich. Ostatnie egzekucje odbyły się w czerwcu 1944 roku.

– Zmienia się oblicze tego miejsca, a prace są bardzo zaawansowane. W tym roku zwróciliśmy się ponownie

o rządowe dofinansowanie tej inwestycji. Grabówka to największe miejsce kaźni na Białostocczyźnie w latach 1941-1944. Zastępuje na godne upamiętnienie – zaznacza wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski.

Po wojnie, podczas prac ekshumacyjnych, odkryto w Grabówce 17 zbiorowych mogił tworzących trzy odrębne cmentarze, które znajdują się wokół pomnika. Wśród ofiar zbrodni w Grabówce rozpoznano też szczątki żołnierzy AK, prawdopodobnie zamordowanych już po wojnie przez komunistyczną bezpiekę.

Stojący tam pomnik ku czci pomordowanych został wzniesiony w 1973 r. według projektu Stanisława Wakulińskiego.

PLAN ODNOWIENIA MIEJSCA PAMIĘCI

Jak mówi burmistrz Supraśla, projekt obejmuje kompleksowe zagospodarowanie miejsca w Grabówce. Ściana memorialna będzie przepiętną symboliką: odniesieniem do wieczności, ofiary, patriotyzmu. – Ma symbolizować ofiarę z ludzkiego życia i nadzieję – mówi burmistrz Dobrowolski.

Po rewaloryzacji będzie to miejsce pamięci, w którym odbywać się będą różne uroczystości religijne i patriotyczne.

Paulina GÓRSKA



Burmistrz Michałowa na przemówieniu prezydenta USA

Ambasada Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zaprosiła burmistrza Michałowa na przemówienie prezydenta USA Joe Bidena w ogrodach Zamku Królewskiego w Warszawie. Amerykański przywódca 21 lutego mówił tam m.in. o wsparciu Ukrainy w walce z rosyjskim najeźdźcą.

Burmistrz Michałowa Marek Nazarko pojechał do Warszawy na specjalne zaproszenie Ambasady USA w Polsce. Otrzymał złoty bilet i zasiadł w Arkadach Kubickiego w odległości około dwóch metrów od mównicy, gdzie swoje wystąpienie

miął prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden. Prezydent USA mówił np. o dalszej pomocy Ukrainie w odparciu rosyjskiej agresji oraz o tym, że NATO będzie broniło swoich terytoriów.

– Zaproszenie było ogromną niespodzianką, to dla mnie wielka satysfakcja. Na miejscu byliśmy miło zaskoczeni naturalnością Joe Bidena. Sprawiał wrażenie otwartego człowieka. Zapewnił nas o ochronie wartości, o wsparciu NATO. Czapki z głów dla niego za wcześniejszy wyjazd do Kijowa, zagrał na nosie Putinowi – opowiedział nam burmistrz Michałowa Marek Nazarko. (PS)



Zabłudowska biblioteka przyjazna osobom niepełnosprawnym

Nowa, dostosowana do wymagań osób z dysfunkcją wzroku strona internetowa, katalog on-line, książki cyfrowe mówione, książki na telefon, książki z dużym drukiem, bezpłatny dostęp do platformy Legimi – oto najnowsza oferta biblioteki w Zabłudowie.

– Aby przedstawić ofertę na miarę potrzeb naszych czytelników, niezbędne staje się stałe dostosowywanie i doskonalenie metod oraz organizacji pracy. Dzięki nawiązaniu współpracy z stowarzyszeniem „Larix” wprowadziliśmy do udostępniania czytelnikom odtwarzacz cyfrowych książek mówionych – Czytacz 4 – wyjaśnia Monika Turecka, dyrektor zabłudowskiej biblioteki.

Urządzenie to jest przystosowane do obsługi osób niewidomych i słabowidzących, jest także przyjazne dla osób starszych.

– Nasza placówka wypożycza urządzenia osobom z dysfunkcją wzroku

oraz osobom, które ze względu na swoją niepełnosprawność nie mogą czytać normalnego druku – dodaje Monika Turecka. – Czytacz to doskonałe rozwiązanie dla osób, które lubią czytać, a wada wzroku im na to nie pozwala. Na urządzeniu tym można także odtwarzać coraz powszechniej dostępne audiobooki, muzykę oraz przeglądać dokumenty. Słuchanie książek na Czytaku jest bardzo proste i wygodne.

– Dzięki wsparciu Fundacji PZU, zakupiliśmy do naszych bibliotek ponad 80 książek z większą czcionką, które chronią wzrok i ułatwiają czytanie osobom słabowidzącym – informuje dyrektorka

biblioteki. – Dostosowaliśmy również stronę internetową biblioteki, zgodnie z ustawą o dostępności. Bezpośrednio przez stronę możemy wyszukać książkę. W katalogu jest dostępne ponad 98 proc. naszych zbiorów.

Ponadto zabłudowska biblioteka od stycznia br. zwiększyła również pulę darmowych kodów do platformy Legimi. Jest to czytnik ebooków, dzięki któremu czytelnik ma stały i wygodny dostęp do tysięcy książek w chmurze.

Jak zapewnia Monika Turecka Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie to nowoczesna, kreatywna, nakierowana na wyzwania przyszłości i sprawnie rozwijająca się instytucja. Miejsce bez barier, integrujące środowisko lokalne. Zawsze otwarta na potrzeby mieszkańców i na współpracę z różnymi instytucjami.

PW

Wschodni exodus

Wschodnia część Polski przechodzi wyludnienie. Widać to na mapie przygotowanej przez Instytut Rozwoju Miast i Regionów, która pokazuje różnicę w liczbach mieszkańców według danych Narodowego Spisu Powszechnego i rejestru bazy PESEL. Sprawdziliśmy jak wypadają na niej gminy naszego regionu.

Dane dot. Gminy Gródek rozmiągają się – na minus – o 2 pkt. procentowe. Liczba mieszkańców wg statystyk rejestru bazy PESEL wynosi tu 5065, wg Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzonego w 2021 r. natomiast – 4982. Jeżeli chodzi o Gminę Supraśl – bilans jest dodatni, aż o 9 pkt. procentowych. Mamy tu zarejestrowanych 11 486 numerów PESEL, liczba rezydentów wg NSP wynosi 12 647. Gmina Zabłudów. Tu różnica wynosi 5 proc. na plus. Jeżeli wierzyć liczbom,

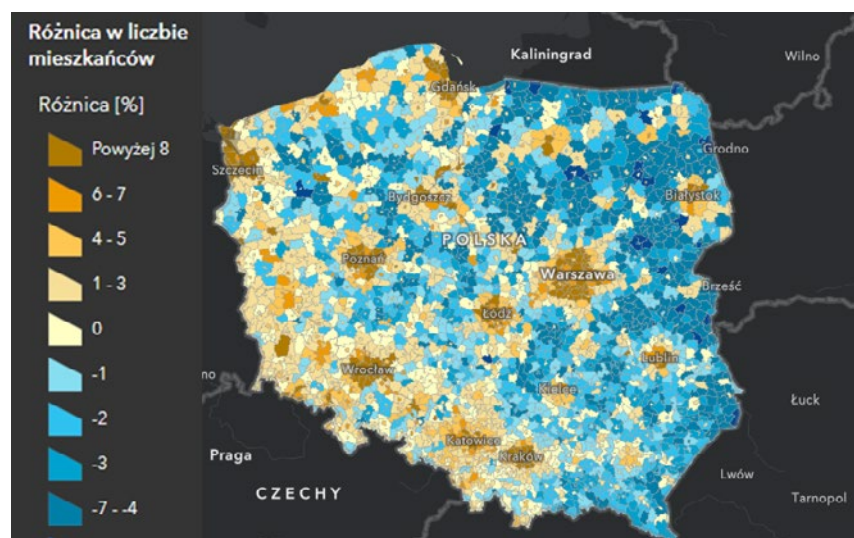
faktycznie na tym terenie przebywa o 371 osób więcej niż jest zarejestrowanych w bazie PESEL. Gmina Michałowo ma dodatnią statystykę o 1 pkt. procentowy. Rozdźwięk między Narodowym Spisem Powszechnym a PESEL-em to w tym przypadku 54 osoby.

Mapa wskazuje jednak, że w pobliżu polsko-białoruskiej granicy widać względnie wysokie tempo odpływu ludności. Np. w gminie wiejskiej Nowy Dwór w pow. sokólskim nie mieszka

więcej niż co dziesiąta zameldowana tam osoba. Słabo sytuacja prezentuje się również w Lipsku czy Narewce lub Wyszczach.

Zjawisko wyludniania się widać nie tylko w województwie podlaskim, ale i np. w warmińsko-mazurskim. Jak wskazuje portal Business Insider, „ogólny trend to wyjazd ze wschodu kraju do wielkich ośrodków i na zachodnie krańce”.

Patryk ŚLEDŹ



Żenia z Zabłudowa



W wieku 11 lat młody Żenia Jurewicz był w Białymstoku na wycieczce szkolnej. Tak mu się tu spodobało, że postanowił osiąść w kraju nad Wisłą. Pochodzi z niedużego miasta na Białorusi, więc wybrał Zabłudów jako swoje miejsce do życia w Polsce. W 2021 roku otrzymał polskie obywatelstwo.

W II Rzeczypospolitej jego przodkowie mieli duże gospodarstwo rolne i uważani byli na majątnych ludzi. Niestety komuniści zagrabil im wszystko. Do tego stopnia, że dziadek chodził do kotchozu karmić własnego, ale skonfiskowanego konia. Po II wojnie światowej nowa granica rozdzieliła jego rodzinę na dwie części. Jedni zostali na terytorium Białorusi, inni przenieśli się do Polski.

– Chociaż wywodzę się z rodziny polskiej, w domu mówiło się tylko po rosyjsku. Z językiem polskim stykałem się bardzo rzadko. Na Białorusi mieszkalem w miasteczku Skidel, trzydzieści kilometrów od Grodna w kierunku na wschód. Białoruski Skidel to takie 15-tysięczne miasto, jak na przykład Czarna Białostocka – opowiada Eugeniusz Jurewicz.

Po raz pierwszy był w Polsce w 2008 roku na wycieczce szkolnej. Chodził wtedy do piątej klasy szkoły podstawowej i miał 11 lat. Pobyt w Białymstoku wywarł na nim tak mocne wrażenie, że postanowił w przyszłości opuścić

Białoruś i rozpocząć nowe życie w Polsce. Była to poważna, dziecięca decyzja, która po latach się spełniła.

MŁODOŚĆ SPĘDZIŁ W SKIDLU

Szkolę podstawową skończył w Skidlu. Później przez dwa lata dojeżdżał do liceum w Grodnie. W tym samym mieście studiował na Grodzieńskim Uniwersytecie Państwowym im. Janki Kupały na kierunku systemy programistyczne. Spędził tam trzy i pół roku. Pod koniec studiów musiał rzucić je, aby wyjechać do Polski. – Jeśli zostałbym do końca, to moim obowiązkiem byłaby dwuletnia praca na rzecz państwa białoruskiego i jeszcze rok służby wojskowej. Byłem już pełnoletni i nie zamierzałem tracić tyle bezsensownych lat na Białorusi – zaznacza Eugeniusz Jurewicz.

Jego rodzice wychowali się w systemie komunistycznym i ten system miał na nich wpływ. Tata nie chciał, abym przeprowadził się do Polski. Jak mówi, już w wieku 16 lat za zgodą rodziców

mógł uzyskać Kartę Polaka. Niestety ojciec się nie zgodził. Dopiero jak ukończył 18 lat, sam mógł podjąć decyzję, gdzie chce żyć i mieszkać. Udało mu się zdać egzamin i otrzymać w sierpniu 2017 roku Kartę Polaka.

– Nie opuściłem Białorusi ze względu na trudną sytuację finansową. Wręcz przeciwnie moi rodzice prowadzą sklepy, mają duży dom i stać ich na dostatnie życie – mówi Eugeniusz Jurewicz, dziś mieszkaniec Zabłudowa.

W Polsce miał załatwioną pracę w Opolu. Czekał kilka godzin na pociąg, poszedł pozwiedzać Białystok. Jego zdaniem to miasto jest podobne do Grodna i stało się mu bardzo bliskie. Zrezygnował z wyjazdu na południe Polski i w ciągu jednego dnia znalazł pracę.

ŚWIETNIE MÓWI PO POLSKU

Jak przeprowadził się do Polski, to mówił jedynie – dzień dobry, dziękuję i do widzenia. Postanowił szybko nauczyć się polskiego. Ściągnął z internetu darmową aplikację, która bardzo pomogła mu w nauce języka. Na dodatek bardzo pragnął się go nauczyć. Lekcje w aplikacji wysłuchał z 300 razy. Do tego doszły filmiki na Youtube. Drugiego dnia w Polsce kupił Harry'ego Pottera po polsku. Jeszcze na Białorusi przeczytał go po angielsku i po rosyjsku. Znał więc jego treść. Potem doszły seriale, bajki i filmy po polsku. Następnie rozmowy z ludźmi. Teraz tak dobrze mówi po polsku, że nie słychać u niego wschodniego akcentu.

RÓŻNICE MIĘDZY KRAJAMI

Na pytanie o różnice między państwami Eugeniusz Jurewicz zwraca uwagę na zupełnie inne podejście do pracy polskiej młodzieży. Czas dzieciństwa w Polsce jest znacząco dłuższy niż na Białorusi. W tamtym kraju młodzież musi wydorosnąć wcześniej. Jak sam mówi – mam 25 lat, od pięciu lat pracuję w Polsce i już na stanowisku kierowniczym.

Pozytywną różnicą jest kultura, język i historia. – Polska istnieje ponad tysiąc lat. Polacy posługują się własnym językiem. To robi wrażenie. Białoruś pojawiała się i znikła

z mapy Europy. Problemem tego kraju jest język białoruski. Zdecydowana większość mieszkańców tego kraju posługuje się językiem rosyjskim. Białoruski stoi na drugiej, a czasami i trzeciej pozycji – wyjaśnia Eugeniusz Jurewicz.

ZASKOCZYŁO GO W POLSCE

– Musiało trochę potrwać zanim pojąłem, o co chodzi z tą polską wadą i specjalnością, czyli narzekaniem. Nazwałem to polskim hobby narodowym. Teraz śmieję się z tego, ponieważ czasami narzekam jak stary Polak – mówi Żenia z Zabłudowa.

W Polsce zdziwiła go różnica w metrażu mieszkań. Na Białorusi dwupokojowe mieszkanie o powierzchni 70-75 metrów kwadratowych to standard. W Polsce takie lokum to rzadkość. – Mieszkanie za wschodnią granicą to swoista kotwica dla młodych ludzi. Oprócz tego, że są dużo większe, to również są dużo tańsze. Na Białorusi nadal dostaje się mieszkanie

od państwa za nieduże pieniądze. Krótko mówiąc tam jest nadal komuna – mówi Eugeniusz Jurewicz.

JEST ICH CZTERECH

W październiku 2020 roku kupił mieszkanie w Zabłudowie, ponieważ było sporo tańsze niż podobne w Białymstoku. Jest od lat przyzwyczajony dojeżdżać do szkoły czy na uczelnię, więc nie robi mu problemu dojazd do pracy. Obecnie Eugeniusz Jurewicz pracuje jako kierownik w firmie zajmującej się eksportem i importem maszyn rolniczych.

Od wielu lat gra w tenisa stołowego. Po przeprowadzce do Polski dalej chciał uprawiać tę dyscyplinę sportową. Zaczął szukać sparing partnerów. Jakie było jego zdziwienie, gdy odnalazł w Białymstoku najpierw jednego, a później dwóch kolejnych kolegów ze studiów w Grodnie. Teraz regularnie, dwa razy w tygodniu mają treningi i cieszą się życiem w Polsce.

Piotr WORONIECKI



16-050 Michałowo ul. Sienkiewicza 21A tel. 85 7 189 424 e-mail: sekretariatmosir@michalowo.eu

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI W MICHAŁOWIE

- o pełnometrażowy basen pływacki
- o zajęcia z aqua aerobiku
- o nauka pływania
- o zjeżdżalnia
- o sauna
- o jacuzzi
- o siłownia



mosir.michalowo.eu

architekci & budownictwo

o d 1 9 9 7

PROJEKTY I REALIZACJA DOMÓW JEDNORODZINNYCH PRZY ZLECENIU BUDOWY PROJEKT ZA 1 ZŁ!

OD PROJEKTU PO REALIZACJĘ tel. 609 576 067 miastoprojekt.eu



Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku ZAPRASZA! REPERTUAR na marzec 2023 r.

1.03. środa, godz. 10.00 i godz. 12.00 - „Treny” - UCK (ul. Ciołkowskiego 1N)

2.03. czwartek, godz. 10.00 i godz. 12.00 - „Treny” - UCK (ul. Ciołkowskiego 1N)

3.03. piątek, godz. 19.00 - „Chłopcy” - Kino Ton (Rynek Kościuszki 2)

4.03. sobota, godz. 16.00 - „Motyle są Wolne” - UCK (ul. Ciołkowskiego 1N)

godz. 19.00 - „Chłopcy” - Kino Ton (Rynek Kościuszki 2)

5.03. niedziela, godz. 16.00- „Motyle są Wolne” - UCK (ul. Ciołkowskiego 1N)

godz. 19.00 - „Chłopcy” - Kino Ton (Rynek Kościuszki 2)

**11.03. sobota, godz. 19.00 - „Landschaft”
PREMIERA - UCK (ul. Ciołkowskiego 1N)**

12.03. niedziela, godz. 16.00- „Landschaft” - UCK (ul. Ciołkowskiego 1N)

17.03. piątek, godz. 19.00 - „Mayday” - Aula UWB (ul. Świerkowa 20)

18.03. sobota, godz. 16.00 - „Landschaft” - UCK (ul. Ciołkowskiego 1N) godz. 19.00 - „Mayday” - Aula UWB (ul. Świerkowa 20)

19.03. niedziela, godz. 16.00 - „Landschaft” - UCK (ul. Ciołkowskiego 1N)

godz. 19.00 - „Mayday” - Aula UWB (ul. Świerkowa 20)

24.03. piątek, godz. 19.00 - „Wszystko w Rodzinie” - Kino Ton (Rynek Kościuszki 2)

25.03. sobota, godz. 19.00 - „Wszystko w Rodzinie” - Kino Ton (Rynek Kościuszki 2)

26.03. niedziela, godz. 19.00 - „Wszystko

w Rodzinie” - Kino Ton (Rynek Kościuszki 2)
31.03. piątek, godz. 19.00 - „Boeing, Boeing” - aula UWB (ul. Świerkowa 20)

Bilety na spektakle można kupić online na stronie teatru: dramatyczny.pl/repertuar/ lub w Kasie Teatru przy ul. Suraskiej 1 w Białymstoku (budynek NSZZ Solidarność)

Kasa czynna od wtorku do soboty w godz. 14.00-20.00 i w niedzielę w godz. 12.00-14.00. tel. 85 74 99 175

Rezerwacji biletów można dokonywać w Kasie Teatru (tel. 85 74 99 175) lub w Dziale Komunikacji i Marketingu - tel. 85 74 99 185, mail: rezerwacje@dramatyczny.pl

ZAPRASZAMY!

ZESPÓŁ SZKÓŁ W MICHAŁOWIE FABRYKA MARZEŃ

LICEUM KLASA ESTRADOWA

TECHNIK FOTOGRAFII I MULTIMEDIÓW

LICEUM KLASA INFORMATYCZNO-SPOŁECZNA

TECHNIK REALIZACJI NAGRAŃ

LICEUM KLASA RATOWNICTWA WODNEGO

TECHNIK REALIZACJI NAGŁOŚNIEN



UL. SIENKIEWICZA 5, 16-050 MICHAŁOWO
H: WWW.SZKOLA.MICHALOWO.PL



Pomóż
DOBRO przez **1,5%**

KRS 0000 288 520

- ♥ Od 14 lat prowadzimy jedyne w woj. podlaskim domowe Hospicjum dla Dzieci.
- ♥ Wspieramy dzieci leczone w Klinice Pediatrii Onkologii i Hematologii UDSK w Białymstoku.
- ♥ Prowadzimy jedyne w regionie Punkt Perinatalnej Opieki Paliatywnej.
- ♥ Tworzymy Dom Opieki Wychnieniowej.

**Materiał promocyjny współfinansowany
ze środków finansowych pochodzących
z 1% podatku dochodowego
od osób fizycznych.**